

XX Diecezjalne Spotkanie Środowisk Twórczych, Studzieniczna 2019

Wybór wierszy z Dwugłosu poetyckiego Bożeny Diemjaniuk i Józefy Drozdowskiej

Bożena Diemjaniuk

Przejście

Brunonowi z Kwerfurtu

Na kamieniu prosty znak,
kubek wina, chleba częśćka –
Sacra Missa, która dziś
włączy Ciebie w światło Boga.
Wierzysz w zmartwychwstania świat,
już rozumiesz sens cierpienia.
Tajemnicą wiary jest
Krzyż i z grzechów wybawienie.

Wierzysz w Miłość...

Mszę przerywa dziki śmiech,
broni chrzest i rzenie koni,
przy ołtarzu z braćmi wciąż
dziękczynienie składasz Bogu.
Już unosi w górę miecz
człowiek, co ma w sercu ciemność,
Ty już wchodzisz w inny świat,
Ty już znasz szczęśliwą wieczność.

Widzisz Miłość...

Edith

Niebo gwiaździste
sierpniową nocą
otulało Cię do snu,
choć nie widziałaś
ani nocy,
ani gwiazd,
ani sierpniowego nieba.

Edith,
czy wiedziałaś wtedy,

co Cię czeka na końcu drogi?
Że komora, z szat obnażenie, gaz.
I promień światła
gaszący to doczesne życie.

Edith,
bałaś się?
Czy może wiedza Krzyża
dała Ci taką moc,
że przeszłaś spokojnie,
bez szarpania się i żalu?

Edith,
Siostro spod Krzyża,
co rozmawiasz z Bogiem
w Jego języku ojczystym,
módl się za mnie,
teraz i w godzinę śmierci.

Modlitwa za L. J. S.

Miłość
zrzucana z dwunastego piętra,
bolesna, niechciana, głucha
na dźwięki życia.

Nie pozbierała się nigdy,
nie wzięła w garść,
runęła bez krzyku
nadziei.

Wierzę,
że przyjąłeś, Panie,
jeszcze jedno
roztrząskane serce.

Jak amen.

Przepowiednia

W innym świecie,
na innej drodze,
w innym filmie
spotkamy się.

Uczynkami,
myślą
i mową
nie zaniedbamy
żadnej cząstki
naszego istnienia.

W wieczność wejdziemy
rytmem tanga,
zmysłowo piękni,
na zawsze młodzi,
szczęściarze.

Kryterium światła

Nie pragnąc,
szukam
najmniejszej cząstki
Twego oddechu,
krwi
i mięśni.

Nie mówiąc,
wołam po imieniu,
odpowiada cisza:
głupia, głupia, głupia...

Bez znieczulenia
przyjmuję dawkę
gorzkiej obojętności.

Jesteś silna,
jesteś mocna,
poradzisz sobie.

Uparcie chwytam się słów,
dobieram je w milczeniu,
dobieram do milczenia,
stosując kryterium światła.

Józefa Drozdowska

Matka Boska Katyńska

W wierszu mym Matka
pod powiekami stygnącymi z głodu
szuka nadziei by cię nakarmić
Chciałaby odnaleźć pod kolczastym płotem
w głuchych przemarszach
wyjąć z bólu Ojczyznę i ci ją przynieść
Oparła się na wysmukłych od rozpaczyny łokciach
i czyści jedną po drugiej oficerskie gwiazdki
bo na tamtym świecie muszą błyszczeć
jak za dobrych czasów

A potem oburącz ujęła żołnierską głowę
i utuliła w sobie jak niemowlę
najczulej to miejsce przeszyte kulą

I tak wtuleni w siebie
pozostają w polu obok szosy szerokiej
a w pobliskim lesie kwitną wrzosek czerwone
co nie mają swych pieśni

1984 r.

* * *

Mojej żółtookiej kotce Matyldzie

Lato już dopełniło się. Z oczu mojej kotki osypują się
płatki jaskrów. Czasem zdaje mi się,
że szemrze w nich jeszcze tojeść, ale czy to nie złudzenie tylko?
Niekiedy dzwonią w nich główki przelotu,
a o wibryssy nastroszone wiatrem ociera się, brzęcząc, lucerna.
To już jesień. Tylko patrzeć, a kobierzec z brązowych liści
zakryje szczeliny jej źrenic.

Augustów, 2007 r.

Dyptyk o krzyżach z Wólki Karwowskiej

Barbarze Salwockiej

Krzyż na początku wsi / Idąc od strony Pruski

Gdy słońce staje w zenicie, rzucasz cień swój na drogę,
zachęcając, bym uklękła na Anioł Pański i spotulniała nieco.
Twój kamienny postument z początku poprzedniego wieku,
złobiony kroplami deszczu wyprasanego w procesjach,
smagany wiatrem przeganiającym burze stulecia,
daje mi poczucie trwania. Twoje ramiona w obłokach
i tęczy ze wstążek, a u podnóża rumiany polne
bieleją niczym dziewczęca sukienka od Pierwszej Komunii Świętej.
Wchodząc do wsi, odkrywam gościnność Słowa
wypowiadanego z ciebie i w Nim się zakorzeniam.

Krzyż na rozdrożu / Idąc w stronę cmentarza lub Bulkowizny

Gdy się zmierzcha wokół, jaśniejiesz przede mną,
bym nie straciła z oczu drogi. Dziękuję za dłonie
nieznanego mi kamieniarza, bowiem kształt,
będący znakiem miłosierdzia, zachwyca wędrowców
od wieku wdziękiem i swą proporcją. Po drodze mijam
skruszałe schody kościoła spalonego podczas wojny,
na których modlę się przed nocą dzikie wino, kminek
i wiechlina. Na widok ten pokornieję i już mniej boli to,
że żegnasz mnie jak tych, których odprowadzają
do ciebie w ostatniej drodze na cmentarz.
Wychodząc ze wsi, niosę innym gościnność Słowa
rozpiętego na twoich ramionach i w Nim dojrzewam...

2016 r.

Błogosławiona Marianno

Masz w swoich oczach
rozległość rzeki płynącej mokradłami
w turzycach pałkach oczeretach
i tataraku
Niebo które w moment
obniża się do rąk
niebieszcząc paciorki różańca
opłatające strudzone pracą
i bólem palce

a za chwilę unosi się
nad twoją głową
i nad meandrującą
wśród łożyn i łąk Biebrzą
Masz w swojej mowie
śpiewność i łagodność
ludzi Wschodu
wysnutą z ich tęsknot
dobroć i wierność
zmieszaną z łopotem
nadrzecznego ptactwa
słyszana w ich zawołaniach
wietrze i muczeniu krów
Masz w sobie siłę trwania w Bogu
na przekór zawirowaniom
czasów w których przyszło ci żyć
trudzić się i ufać
Proś za mną by otwarły się
moje oczy i serce
na świętość i dary nieba
Proś za mną by moja mowa
zbliżała innych do Boga

Czerwiec 2018